NASZ ŚWIAT

MAJ

ROK 1934



ORGAN

ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW

BANKU POLSKIEGO

Nr. 5 WARSZAWA — M A J — 1934 ROK VI

NASZ ŚWIAT

MIESIĘCZNIK

Organ Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego

Redaktor: E. Popławski Członkowie Redakcji: Z. Kliszewski i G. Rychter

NACZELNY DYREKTOR P. DR. L. BARAŃSKI



PRZED MIKROFONEM POLSKIEGO RADJA

DZIESIĘĆ LAT BANKU POLSKIEGO

Przemówienie p. Naczelnego Dyrektora d-ra L. Barańskiego przed mikrofonem Polskiego Radja w dniu 28 kwietnia 1934 r.

(W streszczeniu)

Dziesięć lat temu Bank Polski otworzył swe podwoje. Po ciężkich zmaganiach chaos walutowy został opanowany, okres zawrotnej inflacji — zamknięty, a społeczeństwo własnemi siłami, bez obcej pomocy, powołało do życia instytucję, która miała się stać ostoją ładu pieniężnego w kraju i źródłem zdrowego kredytu.

Miejsce zdeprecjonowanej marki zajęła nowa jednostka monetarna — złoty.

Niestety, reforma walutowa, dokonana po długim okresie zniszczeń wojennych i inflacyjnych, znalazła się w obliczu potężnych trudności, do których przyłączył się jeszcze bezprzykładny nieurodzaj w 1924 r.

Wskutek splotu tych warunków bilans handlowy Polski zaczął kształtować się ujemnie. Szczupłe zapasy kruszczowo-dewizowe Banku Polskiego szybko się zmniejszały. Posunięcia deflacyjne Banku w celu obrony waluty bez śladu neutralizowała emisja skarbowa, wzmagająca się wskutek wzrostu deficytów budżetowych.

W tych warunkach w 1925 r. Bank Polski zmuszony był do ograniczenia sprzedaży dewiz, co spowodowało natychmiastowe załamanie się złotego, a wślad za niem ucieczkę od nowej waluty, tezauryzację walut obcych i masowe wycofywanie wkładów.

Załamanie się złotego otworzyło nowy okres niepewności walutowej, który na szczęście nie trwał długo. Wraz ze stabilizacją wewnętrznych stosunków politycznych od maja 1926 r. nastąpiła wyraźna poprawa sytuacji gospodarczej, a budżet państwowy nietylko został zrównoważony, ale nawet począł wykazywać znaczne nadwyżki.

Położenie na rynku pieniężnym i walutowym przy jednoczesnem dodatniem kształtowaniu się bilansu handlowego uległo zasadniczej zmianie. Kurs złotego począł zwyżkować i ustalił się na poziomie około 9 zł za dolara.

Faktyczna stabilizacja złotego została przeprowadzona bez żadnej pomocy zzewnątrz.

Po dłuższem trwaniu stałości złotego Polska zdecydowała się na prawne uregulowanie ustroju pieniężnego. Pragnąc nadać walucie niewzruszone podstawy, Rząd oparł reformę walutową na zagranicznej pożyczce stabilizacyjnej. Parytet nowego złotego został ustalony na poziomie 1.72 w stosunku do złotego poprzedniego.

Pożyczka stabilizacyjna wywarła doniosły wpływ tak na sytuację Banku, jak i na całe życie gospodarcze.

Dzięki pożyczce rezerwy kruszcowo - dewizowe wzrosły do 1 miljarda 400 miljonów zł, powiększył się kapitał zakładowy i zapasowy Banku, ponadto wzmógł się wpływ Banku na rynek pieniężny, dzięki przejęciu połowy emisji skarbowej.

Poza szeregiem pożyczek długoterminowych dla instytucyj samorządowych i prywatnych zwiększył się silnie dopływ do Polski kapitałów krótkoterminowych.

W życiu gospodarczem nastąpiło wybitne ożywienie we wszystkich dziedzinach.

Bankowość polska, zasilona kredytem zagranicznym i kapitalizacją wewnętrzną, szybko poczęła się dźwigać, odzyskując właściwą rolę na rynku kredytowym.

Kredyty banku biletowego w zasadzie powinny być kredytami rezerwowemi dla instytucyj finansowych. Gdy Bank rozpoczynał swe czynności w 1924 r., na rynku kredytowym panowała niemal zupełna próżnia. To też już w pierwszym roku swego istnienia Bank rozwinął stosunkowo poważną akcję kredytową, a w miarę wzrostu obrotów gospodarczych rozszerzył jeszcze swą działalność, zasilając kredytami rolnictwo i wszystkie gałęzie przemysłu i handlu.

Pomyślna konjunktura, trwająca w ciągu 3 lat, w drugiej połowie 1929 r. poczęła ustępować miejsca oznakom nadchodzącego kryzysu ogólnoświatowego.

Zanik zaufania, jaki objął cały świat, doprowadził do gwałtownego wycofywania kredytów zagranicznych. Polska stanęła wobec konieczności spłacania swych zobowiązań, początkowo tylko towarowych. W miarę jednak potęgowania się kryzysu nastąpiło gwałtowne wycofywanie kredytów zagranicznych z banków i z przemysłu.

Gwałtowny bieg doniosłych wydarzeń domaga się od Banku Polskiego wzmożenia aktywności i błyskawicznej decyzji, stawiając Bank w obliczu splecionych z sobą doniosłych dylematów. Czy dla złudnych widoków przejściowych korzyści dopuścić do obniżenia waluty, podźwigniętej tak niedawno i z tak wielkim wysiłkiem, czy też za wszelką cenę bronić jej stałości kosztem obniżenia poziomu życia gospodarczego.

W oparciu o Rząd, Bank stanął na stanowisku terminowej wypłacalności wobec zagranicy, przy pełnej swobodzie obrotów dewizowych. Przedewszystkiem zaś za kanon swej działalności postawił stałość waluty. Mimo tak zdecydowanego stanowiska i dodatniego jego wpływu na psychikę rynku pieniężnego, krachy wielkich banków zagranicznych, a następnie załamanie się szeregu walut — nie mogły pozostać w Polsce bez echa.

Wobec podwójnego ataku na bankowość polską — od zewnątrz przez odpływ lokat zagranicznych, od wewnątrz zaś przez wycofywanie wkładów — Bank Polski zaofiarował swą pomoc instytucjom kredytowym. W odróżnieniu od wie-

lu banków zagranicznych wytrzymały one jednak tę próbę ogniową samodzielnie. Nauczone doświadczeniem z kryzysu bankowego 1925 r., banki polskie przestrzegały ostrożnej polityki kredytowej i dzięki ograniczeniom kredytowym zdołały zmobilizować środki na wypłaty wkładów i spłaty krótkoterminowych kredytów zagranicznych. Silna pozycja instytucyj kredytowych znacznie ułatwiła sytuację Banku Polskiego.

Pomimo odpływu walut, spowodowanego przedewszystkiem obsługą pożyczek zagranicznych i wzmożoną tezauryzacją złota, Bank Polski w okresie kryzysu — w miarę możności — nie ograniczał swej działalności kredytowej, udzielając pomocy życiu gospodarczemu, aby umożliwić mu przetrwanie momentów krytycznych.

Wprawdzie w końcu 1930 r. — pod silnym naporem odpływu dewiz — Bank zastosował pewne ograniczenia i podniósł o 1 punkt stopę dyskontową, jednak już w drugiej połowie 1932 r. wszelkie zarządzenia restrykcyjne zostały zniesione, a stopa dyskontowa obniżona o 1½ punktu.

Szczególną opieką otoczył Bank Polski rolnictwo. W końcu 1927 r. weksle rolników stanowiły ¼ portfelu, a w ostatnich dwóch latach — bezmała 50% ogólnej jego sumy.

W cyfrach bezwzględnych działalność kredytowa Banku w latach kryzysu niewiele odbiegała od jej najwyższego poziomu z czasów dobrej konjunktury. Po uwzględnieniu jednak spadku cen i obrotów działalność kredytowa była w latach kryzysu stosunkowo wyższa.

Deflacja odbywała się kosztem uposażeń i spadku obrotów bezgotówkowych, obieg natomiast zmniejszał się nieznacznie.

Bank Polski szedł — podobnie jak i obecnie — po linji dyskonta wszystkich dobrych weksli, pochodzących z obrotów handlowych, i dążył stale do obniżenia kosztów kredytu. Gdy dziesięć lat temu stopa dyskontowa wynosiła 12%, obecnie wynosi tylko 5% i jest wyższa od stóp zaledwie kilku banków biletowych.

Rok 1933 był dla Banku już znacznie korzystniejszy. Przyniósł on wprawdzie bardzo ciężką próbę dla polskiego systemu pieniężnego, mianowicie załamanie się i ustawiczny spadek dolara, jednak Bank wyszedł z tej próby zwycięsko. Dla kraju spadek ten okazał się korzystnym i pozwolił zlikwidować tak szkodliwą dwuwalutowość, usuwając tę „drugą walutę polską", zarówno z obiegu, jak i z kontraktów i umów.

Spadek dolara nie dotknął bezpośrednio rezerw walutowych Banku. Już od kilku lat Bank stopniowo zamieniał dewizy na złoto, a w początkach 1933 r. usankcjonował odpowiednią zmianą statutu przejście od waluty dewizowo-złotej do złotej.

Nie uciekając się do pomocy zarządzeń moratoryjno - reglamentacyjnych, Bank utrzymywał stale pokrycie statutowe obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań na poziomie wysokim, znacznie przekraczającym normy statutowe. Obecnie przekracza minimum statutowe o bezmała 17 punktów.

Złoty polski, jeszcze parę lat temu nieznany niemal zagranicą, a omijany chętnie przez własne społeczeństwo, zdołał nietylko wytrzymać nacisk kryzysu i pozostać na poziomie niezachwianym, lecz przeszedł do nielicznej kategorji walut pierwszorzędnych — walut stałych.

Wyniki pozytywne systemu monetarnego widoczne są już dla wszystkich, przedewszystkiem w wzmożonym ostatnio procesie kapitalizacji, stałym powrocie do kraju polskich kapitałów, w świetnym sukcesie Pożyczki Narodowej oraz widocznej już samorzutnej poprawie gospodarczej Polski. Podkreślam — poprawie samorzutnej, bez sztucznego jej „nakręcania" przez Rząd, jak to ma miejsce w innych krajach, np. w Niemczech, gdzie z tego powodu groziła niejednokrotnie inflacja pieniężna.

Zagranicą uznanie dla waluty polskiej znalazło wyraz w zwyżce kursów polskich pożyczek zagranicznych, dawniej zaniedbanych, oraz w ofertach pożyczkowych, które, wobec trwania stagnacji na międzynarodowych rynkach kredytowych, są unikatami, świadczącemi o zaufaniu tak do waluty, jak i do całokształtu gospodarki polskiej.

Konsekwencją stałości złotego stał się udział Banku Polskiego w „Bloku Złotym", gdzie obok pięciu wielkich banków centralnych Europy — stanęliśmy na straży waluty złotej — jako zasadniczej podstawy zdrowej gospodarki.

Bank Polski jest organicznie związany z państwową polityką gospodarczą i bez jej współdziałania najtrafniej zakreślone zadania pozostałyby nieosiągalne. To też dodatnie wyniki działalności Banku przypisać należy świadomej i wyjątkowo sharmonizowanej współpracy obu tych czynników.

Rząd wykluczył wszelkie projekty sztucznego podniesienia życia gospodarczego posunięciami inflacyjnemi. Państwowa polityka poszła w kierunku stopniowego przystosowania organizmu Polski do zmieniających się warunków. W ten sposób Polska została uchroniona od gwałtownych wstrząsów.

Współpraca Rządu z Bankiem Polskim, przy jednoczesnem rozsądnem stanowisku społeczeństwa, doprowadziła — mimo ciężkich doświadczeń — do stężenia życia gospodarczego i wzmocnienia pozycji Polski na rynku światowym.

Zamykając bilans dziesięcioletniej działalności Banku Polskiego, stwierdzić możemy, że najcięższy okres kryzysu zdaje się być poza nami i chwila obecna niesie znamiona poprawy. Jakkolwiek trudno przewidzieć, czy okaże się ona trwałą i jakie możliwości przyniesie najbliższa przyszłość — śmiało powiedzieć można, że Bank Polski będzie kroczył nadal po drodze raz obranej, a wypróbowanej przez życie.

G. RYCHTER

O WIĘKSZY ZASIĘG PRACY SPOŁECZNEJ

Omawiając udział pracowników Banku Polskiego w pracy społecznej, „Nasz Świat“ w poprzednim numerze bodaj po raz pierwszy wyszedł poza swój obręb lokalny. Dowiedzieliśmy się, ilu kolegów poświęca się pracy ideowej w organizacjach oświatowych, religijnych, sportowych, filantropijnych, wojskowych i t. p. Wymowna statystyka, którą sporządził kol. Z. Kliszewski, nasuwa wiele tematów.

Koledzy nasi, rozsiani w 54 największych miastach kraju, spełniają rolę, którą można porównać do funkcji obiegu krwi. Ten wzorowo zorganizowany dwutysięczny zespół ludzi wykształconych i gospodarczo uświadomionych, sprawując obowiązki w zarządach różnych instytucyj, nie spełnia jeszcze całkowicie swej roli. Zdolni jesteśmy do szerszej działalności, może nie tak wielkiej i historycznej — jak nasi koledzy z dawnego Banku Polskiego, ale zwiększenie skali naszych zainteresowań społecznych winno wyprowadzić nas poza sferę partykularyzmu zrzeszeniowego.

Nasz instynkt społeczny nie może już dziś pomieścić się w ciasnych ramach lokalnych. Jesteśmy świadkami — jak myśl zbiorowa staje się dziś potężną dźwignią twórczą, sharmonizowaną z wymogami społeczeństwa, narodu i państwa. Instynkt ten rozwija się z roku na rok, stając się coraz bardziej czynnikiem, kształtującym naszą rzeczywistość. Dlatego winna już zaniknąć tak powszechna u nas egoistyczna postawa wobec zagadnień życia zbiorowego.

Uspołecznienie nasze pozwala nam wziąć udział w doskonaleniu życia zbiorowego i jego poszczególnych dziedzin.

W licznej korespondencji i memorjałach z Oddziałów przeważają narzekania na warunki lokalne, higjenę, niedostatki kulturalne i t. p. Nie we wszystkich pięćdziesięciu kilku miastach, w których znajdują się Oddziały Banku, jest wszystko w porządku. Poprawa warunków lokalnych zależy od ludzi miejscowych, a więc i od naszych kolegów.

W zdrowej gospodarce miejskiej spoczywa bogactwo i rozwój miast, tę zaś gospodarkę wtedy będzie można dobrze poprowadzić, jeżeli w radach miejskich zasiądą ludzie o wysokich kwalifikacjach gospodarczych i moralnych, dla których dobro i rozwój miasta będzie prawdziwą i rzetelną troską.

Podstawą wielkiej reformy, mającej unowocześnić, zracjonalizować i ujednostajnić nasz samorząd, jest ustawa samorządowa z 23 marca 1933 r. Realizacja tej reformy odbywa się stopniowo. Najbliższym etapem tego dzieła będą wybory 27 maja r. b. do samorządu miejskiego w 320 miastach centralnych i wschodnich województw oraz w Małopolsce i w woj. Poznańskiem, tam, gdzie nie odbyły się w poprzednim terminie. W dniu tym odbędzie się egzamin dojrzałości społecznej mieszkańców miast i miasteczek, wielka próba ich poczucia społecznego.

Walka toczy się nie o drobny fragment życia zbiorowego, lecz o ogromną jego połać, mającą znaczenie podstawowe, jeżeli uświadomimy sobie, że związki samorządowe w roku ubiegłym np. wydatkowały sumę, odpowiadającą około 27% ogółu wydatków całego państwa za rok 1933/34.

Polska musi zwyciężyć w walce o zdrowy, nowoczesny samorząd, a w walce tej niewątpliwie głównym jej sprzymierzeńcem będzie, odradzający się wspaniale, zdrowy instynkt społeczny obywateli, instynkt, który umie oddzielić prawdę od zakłamania i sztuczności wszelkiego doktrynerstwa.

Jest to walka o dobrobyt obywateli, o opiekę społeczną w najszerszem tego słowa znaczeniu, o opiekę nad matką i dzieckiem, o akcję dożywiania, organizację przychodni i poradni leczniczych, przedszkoli i kolonij, o opiekę kulturalną, oświatę, książkę, teatr. Oto niepełny obraz prac samorządu.

Przeciętnego obywatela nie interesują takie lub inne posunięcia polityczne, lecz cały chodnik, zdrowa woda czy dobrze zorganizowana opieka społeczna.

Bardzo dużo zadań leży dziś przed samorządem. Spełni on je wówczas tylko, gdy do kierowania gospodarką miejską powoła się ludzi, odpowiednio do tych prac przygotowanych gospodarczo. Przy wyborach będą decydowały ich kwalifikacje osobiste i szlachetne ambicje bezinteresownej pracy społecznej.

Organizacje społeczne, kulturalne i gospodarcze, działające na terenie miast i miasteczek, porozumiewają się obecnie pomiędzy sobą i tworzą komitety wyborcze, które przystępują do wyborów pod hasłem „Bloku Gospodarczego“.

Nietylko jednak w tych komitetach nie powinno zabraknąć nikogo z nas w ciągu krótkiego okresu wyborczego, lecz wytrwałą i mrówczą pracą na terenach, leżących poza ramami Zrzeszenia, musimy zająć właściwe miejsca, czyto w dziedzinie gospodarczej, czy społecznej. Dopiero wtedy damy prawdziwy wyraz naszych kwalifikacyj i może zasłużymy sobie na miano elity społecznej wówczas, kiedy tabela kol. Z. K. wypełni się w stu procentach.

E. POPŁAWSKI

O JĘZYK BANKOWY

Ogłoszony w Nr. 3 naszego miesięcznika konkurs językowy na zastąpienie wyrazów obcych, używanych w bankowości, wyrazami polskiemi wzbudził, jak tego oczekiwaliśmy, duże zainteresowanie wśród naszych kolegów. Liczne odpowiedzi, nawet z poza naszego grona, świadczą o dużem u nas poczuciu ducha języka i dążności do oczyszczenia go z naleciałości obcych.

Wobec licznych zapytań przedłużamy termin nadsyłania odpowiedzi do końca czerwca i nadmieniamy, że za najlepsze rozwiązania będą przyznane nagrody pieniężne.

Wyjaśniamy przytem, że nie chodzi o wyrugowanie z mowy naszej wyrazów wprawdzie zapożyczonych lecz zadomowionych już od stuleci, wyrazów, które straciły już wszelkie oznaki obcego pochodzenia i używanych narówni z wyrazami rodzinnemi. Byłby to trud daremny. Jednakże wyrazy wciągnięte do języka bez żadnej widocznej potrzeby z upośledzeniem istniejących równoznaczników polskich, jasnych i zrozumiałych dla wszystkich, uwidoczniających w swem brzmieniu najbardziej istotne znamiona, nie powinny być dłużej używane. Polskim wyrazom należy się pierwszeństwo przed naleciałościami obcemi. Usunięcie tych skaz, przynoszących językowi tylko ujmę, jest zadaniem pilnem i żywotnem. Domaga się tego troska o język i szacunek, jaki przecież wszyscy dla mowy ojczystej żywimy.

Język polski jest tak bogaty, że z pewnością wystarczy na użytek naszej bankowości.

Dość przejrzeć nasze instrukcje, aby przekonać się, ile niepotrzebnych wyrazów i określeń obcych zawierają, których zrozumieć bez pomocy słownika wyrazów obcych nie sposób.

Należy tu stwierdzić, że zaniedbania strony językowej czynią dotkliwą ujmę najbardziej nawet wartościowej pracy. Główną przyczyną wszelkich uchybień nie jest nawet zła wola, lecz brak poczucia językowego, nieświadomość, upodobanie do posługiwania się wyrazami cudzoziemskiemi lub chęć nadania stylowi pewnej wyższości, barwności, pseudonaukowości, co jednak szpeci tylko formę i niweczy poprawność językową.

Praca upstrzona wyrazami niepolskiemi nie może nigdy oczekiwać od czytelnika dodatniego wrażenia, razi bardzo ucho swym obcym charakterem.

Doniedawna w języku technicznym używano prawie wyłącznie określeń niemieckich, dziś już zupełnie zaniechanych. Stworzono własne polskie słownictwo, które przyjęło się powszechnie i spełnia należycie swą rolę.

Ponieważ bankowość nasza podtrzymuje, niestety, lekkomyślnie wprowadzone do języka barbaryzmy, „Poradnik Językowy" który od dłuższego już czasu zajmuje się językiem biur i urzędów, powołał Komisję, która, po porozumieniu się ze Związkiem Banków, opracuje i wyda spis wyrazów i wyrażeń błędnie używanych w bankowości. Praca to trudna, miejmy jednak nadzieję, że przy dobrej woli i zrozumieniu wyda pożądane owoce i rozpowszechni język bankowy.

My pracownicy pierwszej w Polsce instytucji bankowej mamy obowiązek w pracy tej wziąć udział i być jej pionierami — przynajmniej na własnym terenie

ERRATA

W trzecim ustępie artykułu „O język bankowy"

zamiast	używanych	winno być	używane są
„	rodzinnemi	„ „	rodzimemi

Z. KLISZEWSKI

DLA SATYSFAKCJI MORALNEJ

Instytut Oświaty Pracowniczej (I. O. P.), istniejący przy Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, stwierdził na podstawie dokumentów, że połowa bezrobotnych pracowników umysłowych posiada zaledwie elementarne wykształcenie. Po postawieniu sobie pytania — w jaki sposób ludzie o tak niskiem wyszkoleniu mogli być pracownikami umysłowymi i to w liczbie około 60 tysięcy osób — dochodzimy do wniosku, że są to przeważnie ludzie, którzy w latach orężnego zmagania się o byt niepodległy naszego Państwa zajmowali stanowiska w urzędach, później zaś, po zakończeniu wojen, byli stopniowo odsuwani od pełnionych czynności, aż wreszcie, wskutek dodatkowych przyczyn, znaleźli się bez pracy. Od 1922 r. rozpoczęła się nadmierna podaż pracowników umysłowych. Od tego czasu poczęły wzrastać wymagania różnych instytucyj, do których kołatanie o posady rozlegało się z każdym dniem głośniejsze.

W latach 1922 — 1924, t. j. już w okresie nadmiernej podaży pracowników umysłowych, b. P. K. K. P. przyjęła grupę ludzi na warunkach, znacznie odbiegających od obowiązujących w tej Instytucji poprzednio. Zdarza nam się zaobserwować jeszcze obecnie, że koledzy z jednej ławy szkolnej pracują: jeden w charakterze biuralisty, drugi w charakterze urzędnika tylko z tego powodu, że drugi zgłosił się do pracy o rok lub dwa wcześniej od pierwszego. Zdarzały się liczne wypadki zajmowania stanowisk urzędniczych przez ludzi nieprzygotowanych, podczas gdy w grupie biuralistów znajdują się dziś jeszcze jednostki, przygotowane teoretycznie i życiowo do pełnienia funkcyj urzędniczych. Mimowoli nasuwa się pytanie — co stoi na przeszkodzie do naprawienia tak wyraźnego błędu z dawnych czasów? — Stopnie płacy tych jednostek są przeważnie równe początkowym stopniom płac urzędniczych, nie zachodzi więc obawa konieczności powiększenia kosztów handlowych Banku.

Pewne jednostki posiadają pełne wykształcenie średnie i niedokończone studja wyższe oraz przeszło dziesięcioletnią praktykę bankową, która przynosiła im częste pochwały od bezpośrednich przełożonych. Są również takie jednostki, które pracą w Banku i na niwie społecznej wykazują nieprzeciętne zdolności i wyrobienie ogólnoobywatelskie. Wreszcie są tacy, którzy nawet przy obecnych wymaganiach zaletami osobistemi, jak inteligencją i charakterami — wyróżniają się z pośród szarego ogółu.

Otóż, jak się dowiedzieli Czytelnicy z poprzedniego numeru „Naszego Świata“, grupa biuralistów z Oddziału Głównego i Centrali złożyła do Zarządu Głównego Zrzeszenia memorjał w sprawie automatycznego przeniesienia pracowników tej kategorji do kategorji A z okazji dziesięciolecia Banku. Zarząd Główny stwierdził, że memorjał nie ma szans powodzenia, gdyż, w myśl nowej pragmatyki, takie przeniesienia będą mogły następować tylko na podstawie egzaminów.

U źródeł naszego ruchu zawodowego

Z pośród działaczy, którzy dali podstawy ruchu zawodowego w Polsce, na pierwszem miejscu należy wymienić St. Staszica. Ten współtwórca Konstytucji 3 Maja, łączący w sobie zalety wielkiego patrjoty, publicysty i działacza społecznego, wiedział, że słabe jest społeczeństwo, którego klasy pracujące są biedne.

Bodaj po raz pierwszy w Polsce St. Staszic organizuje pomoc pieniężną w czasie choroby, przy nieszczęśliwych wypadkach, tworzy kursy dokształcające dorosłych, oparte o stały budżet i nadzorowane przez władze oświatowe. W ustawie: „W przedmiocie urządzenia rzemiosł, kunsztów i profesji“, będącej w dużej mierze dziełem tego wielkiego obywatela, wprowadzono obowiązek nauki dla młodzieży rzemieślniczej. St. Staszic otacza nadto czułą opieką górnictwo.

Tradycje duchowe urzędników Banku Polskiego związane są z postacią Staszica, który od roku 1815 kierował sprawami gospodarczemi Królestwa Polskiego. Idee i myśli Staszica przejął w 1824 roku ks. Lubecki. „Najukochańszemi dziećmi“ Lubeckiego były: górnictwo i Bank Polski. Książę, przejąwszy ów, wiązany przez Staszica, Korpus Górniczy, uczynił z niego kadrę swych współpracowników przy organizacji wielkiego przemysłu i Banku Polskiego. Wielu organizatorów górnictwa wchodzi w skład tworzącego się Banku Polskiego, wreszcie w dniu 1 lutego 1834 roku cały Korpus Górniczy znajduje się już na etacie Banku.

Górnicy, wcieleni do personelu Banku, byli wzorem organizacji dla pozostałych pracowników Banku. Może dlatego strukturą swoją są najbardziej zbliżeni do naszego Zrzeszenia.

Do Korpusu Górniczego należeli urzędnicy, oficjaliści, robotnicy, nawet właściciele kopalń oraz ludzie specjalnie zasłużeni dla górnictwa.

Przy dzisiejszem nastawieniu Władz Banku na wyławianie jednostek uzdolnionych i obdarowanych znaczniejszą inteligencją trudno przypuścić, aby mogły działać automaty dla jakichkolwiek grup. Tem niemniej istnieje możliwość dania satysfakcji moralnej jednostkom, które w pełni na to zasługują, z okazji dziesięciolecia Banku. Takie posunięcie Dyrekcji, pozbawione całkowicie celów materjalnych, byłoby przyjęte przez ogół pracowniczy z entuzjazmem. Egzaminy będą zdawać przedewszystkiem ci, którzy z różnych względów stoją na niskich szczeblach naszej drabiny uposażeniowej. Niewątpliwie wśród nich znajdą się i biuraliści; odmiennem jednak jest uczucie zdobywcy przynależnego mu oddawna stanowiska od uczucia tego, kto otrzymuje tytuł po wielu trudach, lecz w formie prostego aktu sprawiedliwości. Wiemy dobrze, jakie rozgoryczenie panuje wśród tych biuralistów, którzy dawno już posiedli kwalifikacje potrzebne do kategorji A. W naszem rozumieniu, Bank zyskałby gorliwszych pracowników, nie tracąc nic na przesunięciu jednostek, zasługujących na taką sprawiedliwą ocenę.

WIOSENNE NASTROJE

W szare życie pracownicze wdarła się szybko wiosna. Grzała zziębnięte serca. Zieleniła się wśród oparów benzynowych na dziedzińcu bankowym. Kwestowała na ulicach.

Obudziła się do życia przyroda oraz pierwszy firmant Borderowicz. Ten budził się codziennie o pół godziny wcześniej, stosując się do nowego czasu urzędowania. Borderowicz odczuł tę zmianę bardzo dotkliwie. Poprostu wytrącała go ona z równowagi, chociaż nie należał do chwiejnych z usposobienia i podniebienia natur. Uregulowany tryb życia duchowego i fizjologicznego starego etatowca nie znosił organicznie jakichkolwiek zmian. Wszelkie odchylenia od przyjętych już raz zwyczajów czy tradycji uważał za nonsens, przeciw czemu buntował się jego duch, a zwłaszcza zaś ciało.

Borderowicz wskutek zmiany godzin urzędowania zyskał pół godziny wolnego czasu, z którym nie wiedział co zrobić. Postanowił wziąć żywszy udział w pracy społecznej i podnieść się intelektualnie, by dojść do przekonania, że świat jest naprawdę piękny.

Przedewszystkiem ubezpieczył się od ciężkiej choroby, przemęczenia umysłowego i samobójstwa, wzamian za co otrzymał polisę, mundur organizacji ubezpieczającej wraz z odznaką i legitymacją. Następnie Borderowicz zwrócił uwagę na cykl odczytów, urządzanych przez Zarząd Ligi Pracy, pod hasłem: „Na właściwem miejscu — właściwy człowiek“. Tytuły odczytów, choć brzmiały fascynująco — jak: „Twórczość i aktywność człowieka a jego cechy psychofizyczne“, „Znaczenie badań psychotechnicznych“, „Zagad-

---

Korpus Górniczy, zawdzięczając Staszicowi, miał klasyczną organizację „Kas Brackich“. Były one zasilane przez pracowników i pracodawców, a opierały się na kodeksie napoleońskim, który przewidywał odpowiedzialność pracodawców wobec pracowników za utratę zdolności do pracy.

Z jednego zestawienia bilansowego dowiadujemy się, że na rozchód „Kas“ składały się następujące wydatki: pensja nauczyciela szkoły elementarnej, pobory lekarza i jego pomocnika, wsparcia wdowie i dla nieletnich dzieci, wynagrodzenie Starszego Zgromadzenia, pensja śpiewaka do przewodniczenia w modlitwach porannych i wieczornych w Izbie Zgromadzenia, wsparcia i koszty pogrzebowe i t. d., na co razem wydatkowano 30.000 złp.

O uświadomieniu społecznem i obronie swych zdobyczy socjalnych świadczy fakt, że kiedy Bank Polski nosił się z zamiarem zniesienia „Kas Brackich“, urzędnicy ostrzegali, iż „Starsi Zgromadzenia opieraliby się, a pracownicy zabezpieczeni od niedostatków na starość chełpią się być ich członkami“.

Organizacje te miały jednak ten minus, że prezesi ich, t. zw. Starsi Zgromadzenia, pobierali za swe czynności wynagrodzenie. Oto zdarzały się wypadki, że brakowało gotówki na wypłatę zasiłków, wówczas kiedy „Starsi“ punktualnie wypłacali sobie pensje. Wtedy Bank Polski żądał wstrzymania płac dla Starszych Zgromadzenia, motywując to tem, że z braku funduszów nie mogli otrzymywać zasiłków ubezpieczeni, płacący do „Kas Brackich“ „potrączki“. W 1834 roku Bank Polski wezwał do nieopłacania Starszych i od tego czasu emeryci i wdowy uzyskiwali regularnie wsparcia.

O czułej opiece, jaką otoczony był Korpus Górniczy, świadczy zwolnienie jego członków od podatków i służby wojskowej.

Uprawnienia pociągały za sobą i duże obowiązki.

nienie wyboru ludzi i doboru zawodu" i t. d., nie odstraszyły jednak Borderowicza, który, mierząc siły na zamiary, wykupił abonament na cały cykl odczytów. Nie poprzestał na tem. Oto zapisał się do Studjum Lingwistycznego na lekcje wszystkich języków, poczynając od białoruskiego, a kończąc na perskim.

* * *

Teraz leżał wygodnie na otomanie z podręcznikiem w ręku.

— Asz, tu, ji, mes, jus, jie... Asz, tu, ji... — mruczał monotonnie, odmieniając po litewsku zaimek osobowy i myśląc jednocześnie, coby też zjeść jutro na śniadanie w stołowni.

— Kompanjaaaa... kierunek za mną.... marsz!!! Wrrróć!!!... — zabrzmiało tak nagle i donośnie, że aż Borderowicz usiadł przerażony.

Słowa komendy, płynące z sąsiedniego pokoju, nie ustawały. Piętrzyły się, goniły jedne drugie — jak na placu ćwiczeń, chwilami przechodziły w ryk, obijały się o ściany, dzwoniły w kredensie, huśtały żyrandol, płoszyły kanarka i gnały w świat przez otwarte okna.

Borderowicz naciągnął szlafrok.

W salonie paradował najstarszy syn Borderowicza, Janek, szóstoklasista i zarazem kapral z P. W.

— Co ty tu wyrabiasz? — krzyknął Borderowicz, siląc się na możliwie najgroźniejszy ton.

— Nie gadać tam w szeregu!!!... Otrąbiono!!!... Huuuu!... Haaaa!

— Tu nie koszary, Janku!

Janek doskoczył roziskrzony do Borderowicza.

— Czy widzisz, ofermo, tam tę topolę?!!! Borderowicz nałożył binokle.

— Widzę — odparł, wychylając się przez okno.

— Tam i zpowrotem... biegiem... marsz!!! Borderowicz ocknął się.

— Nie zapominaj, że mówisz do ojca!

— Służba nie zna ojcowstwa, zna tylko rozkaz!!!... Kierrrrunek... podany!!!... Lewa... wolna!!! — huknął Janek i zaczął maszerować z brawurą dookoła stołu

Borderowicz rad nie rad musiał się wycofać. Nie chciał zadzierać z przyszłym oficerem zawodowym. W korytarzu natknął się na Bolka, swego drugiego potomka.

— Dokąd idziesz?

— Na mecz ligowy... Sensacja sezonu... Niebiescy — Zieloni... Oczywiście Niebiescy dostaną w kuchnię aż miło... Bo co też za pomysł pakować takiego kalosza do napadu... Co?... Ojciec może mi nie wierzy?

— Lekcje odrobiłeś?

— Śpiewająco!

— Nie błaznuj i zapamiętaj to sobie, że jeżeli zostaniesz na drugi rok w czwartej klasie...

— Ojciec — jak mi wiadomo — siedział trzy lata w czwartej...

— Jak będziesz ojcem, to będziesz mógł to samo robić, a teraz powtarzam ci, że o ile nie dostaniesz promocji, to cię oddam do szewca do terminu!

— Phi!... Albo szewc to nie człowiek!... Zresztą dziś szewcom powodzi się lepiej jak pracownikom umysłowym! — huknął Bolek na pożegnanie i wybiegł z mieszkania.

Członkowie Korpusu przyrzekali między innemi: „moc i wytrwałość w poddawaniu się przykrościom tak fizycznym, jak moralnym". Nie wolno im było podawać wiadomości statystycznych bez zezwolenia władz kierowniczych i wstępować w związki małżeńskie bez zgody władzy przełożonej.

Opierając się na postanowieniu z 1820 roku, wydanem przez Namiestnika księcia Zajączka, zakazane były wszelkie stowarzyszenia, mające cele polityczne. W wykonaniu artykułu V., który polecał wyższym władzom czuwać nad nienależeniem podwładnych do tych towarzystw, od wszystkich urzędników były odbierane deklaracje, stwierdzające, że obecnie nie należą do żadnych towarzystw tajnych. „W razie gdyby się okazało" — brzmi tekst deklaracji — „iż dotąd do jakiegokolwiek towarzystwa należałem, a teraz to zatailem, poddaję się najsurowszej karze jako zbrodzień stanu".

W związku z tą deklaracją okazało się, że Główny Dyrektor Górnictwa należał do loży Die Halle der Beständigkeit w Warszawie, Józef Tomaszewski, Sekretarz Generalny tej Dyrekcji, należał do loży Św. Jana Jerozolimskiego w Paryżu, Asesor i Generalny Kasjer Żarski — do loży Krakowskiej „Przesąd zwyciężony", Chrystjan Hollender urzędnik-asesor — do loży Tarnowskich Gór i t. p. Znajdujemy jeszcze szereg nazwisk osób, należących do tajnych związków, zakazanych przez dawnego Jakobina, księcia Zajączka.

Minęło wiele lat. Zmienili się ludzie i nazwy. Zniknęli Starsi Zgromadzenia, a miejsca ich zajęli prezesi Zrzeszeń; „Kasy Brackie" zastąpiły fundusze emerytalne; dawne — powinności i swobody, mające na celu „wznieść i zachęcić talenty oraz wzbudzać ducha jedności, zapomocą którego owoce nauki i doświadczenia pożytecznemi były" — zastąpiły pragmatyki służbowe.

Inne to były słowa, ale treść pozostała żywotna i niezmieniona.

G. R.

— Może ci pomóc? — spytał Borderowicz córeczki Zosi, odrabiającej lekcje.

Dziewczynka spojrzała ironicznie na ojca.

— Proszę bardzo!

— Co teraz robisz?

— Wypracowanie z języka polskiego... Z „Pana Tadeusza"...

— Na jaki temat? — w Borderowiczu ożył najlepszy z przed laty polonista w szkole średniej.

— Muszę w formie wykresu graficznego przedstawić uczucia Telimeny do Tadeusza... Oś rzędnych — uczucia starej panny, oś odciętych — zachowanie się młodzieńca... Skala dowolna, oczywiście proporcjonalna.

— Po jakiemu ty mówisz? — jęknął Borderowicz.

* * *

— Stanowczo ojciec nam się nie udał! — mówiły dzieci, gdy po kolacji zostały same w jadalni.

— Ja doprawdy nie mogę sobie wyobrazić, czego tego człowieka uczono w szkole!

— Kompanji nie odróżni od sekcji!

— Tanga od foxa!

— Futbol — to dla niego tylko bezmyślna kopanina piłki!

— Słyszałam — mówiła dziewczynka — jak tatuś opowiadał mamusi, że tam u nich, w Banku, mają być wkrótce jakieś egzaminy...

— Naturalnie ojciec nasz haniebnie się obleje!

— To byłby skandal, a do tego nie możemy dopuścić za żadną cenę! Nie zapominajcie, że ojciec nosi nasze nazwisko!!!

— Co robić? — troskała się dziewczynka.

W Janku obudził się dowódca.

— Od jutra zabieramy się do nauki ojca!... Ja biorę na siebie musztrę, grenadjerkę i szkołę strzelca!... Zochna — życie towarzyskie!... Bolek — resztę wykształcenia ogólnego!... Zrozumiano!?

— Rozkaz! — odkrzyknęły dzieci, prężąc się w postawie zasadniczej.

* * *

Podsłuchana rozmowa nasunęła Borderowiczowi refleksje. Nie mógł na nią reagować, czując swą bezsilność. Rozpamiętując swą przeszłość, stwierdził z rozpaczą, iż żył dotąd właściwie bez żadnego ściśle określonego celu. Zgubił się w chaosie zainteresowań, w jakim ciągle przebywał. Tkwiąc w abnegacji intelektualnej, zatracił indywidualność i stał się tylko robotem, podczas gdy każde z jego dzieci wchodziło w życie z ideą, przyobleczoną w realne kształty, i miało konkretne dążenia. Był jakby tym kamieniem, rzuconym na wielką drogę, który tylko czeka, aż go zrzucą do rowu dla ułatwienia przejścia innym.

Borderowicz myślał zatroskany do późnej nocy. Po raz pierwszy od wielu lat naprawdę myślał.

Mich-el

KRONIKA

„Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego"

W dniu 4 maja r. b. w Klubie Koła Warszawskiego odbyło się Walne Zebranie Organizacyjne „Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego przy Zarządzie Powiatu Warszawa - Śródmieście w Banku Polskim".

W charakterze gości wzięli udział w zebraniu pp.: M. Mickiewicz, Dyrektor Państwowego Monopolu Solnego, S. Bartolewski — prezes Zarządu Powiatu Związku Strzeleckiego Warszawa - Śródmieście, K. Gajewski — naczelnik wydziału Kuratorjum Warszawskiego oraz Z. Markowski — prof. gimnazjum im. Stefana Batorego.

Zebranie zagaił kol. W. Szewczyk, prosząc na przewodniczącego kol. H. Balcerzaka, który ze swej strony zaprosił na asesorów: kol. kol. P. Kiedrytza i St. Warchoła.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zebrani wysłuchali przemówienia p. prof. Markowskiego, który przedstawił główne cele i zadania Związku Strzeleckiego. W przemówieniu tem podkreślono, że naczelnem zadaniem Organizacji Strzeleckiej jest wychowanie mas młodzieży — zwłaszcza wiejskiej — w duchu karności, wysokiego poczucia obywatelskiego oraz gotowości złożenia w każdej chwili ofiary ze swej krwi i mienia na ołtarzu dobra Ojczyzny. Przygotowanie wojskowe zastępów strzeleckich podyktowane jest realną oceną politycznego położenia Polski.

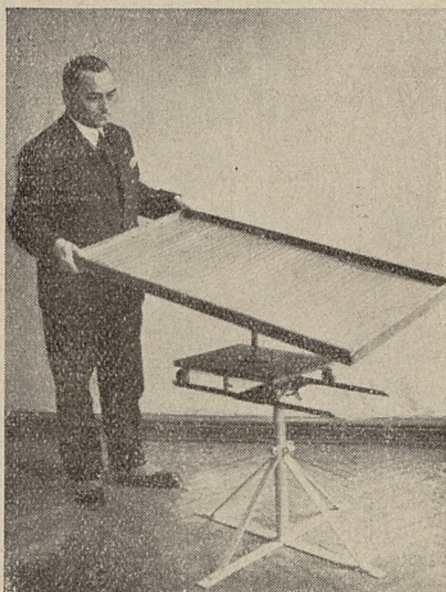
Następnie uchwalono statut Koła w brzmieniu odczytanem przez kol. W. Szewczyka, upoważniając jednocześnie przyszłe Władze Koła do poczynienia wszelkich uzupełnień i poprawek stylistycznych.

W wyniku głosowania do Władz Koła zostali wybrani: kol. kol. dr. H. Nowak — prezes; W. Szewczyk — wiceprezes; E. Roguski — sekretarz; K. Raczyński — skarbnik; H. Balcerzak, St. Baurski i T. Rokowski — członkowie Zarządu.

Zarząd Koła zwraca się niniejszem z gorącem wezwaniem do Koleżanek i Kolegów o czynne poparcie rozpoczętej akcji przez liczne zapisywanie się na członków Koła. Ze względu na wzniosły i ważny cel Związku Strzeleckiego w szeregach Koła jego przyjaciół w Banku Polskim powinni się znaleźć wszyscy pracownicy Centrali i Oddziału Głównego.

Koledzy - delegaci Wydziałów udzielają wszelkich informacyj, dotyczących Koła, oraz przyjmują zapisy na członków. Minimalna składka miesięczna zgodnie z uchwałą Zebrania Organizacyjnego wynosi 1 zł, wpisowe — 1 zł.

Wynalazek kol. Janiaka



Kol. A. Janiak z Oddziału Głównego wynalazł „Suwak", ułatwiający liczenie bilonu na rafach (tacach).

Na przyrządzie tym, po usunięciu drobnych usterek, będzie mógł z powodzeniem wykonywać czynności liczenia bilonu jeden pracownik i to w pozycji nawet siedzącej, gdyż statyw pozwala na dowolne podwyższanie lub obniżanie „Suwaka".

Wierzchnia płyta „Suwaka" przymocowana jest do głowicy, która daje wszystkie odchylenia, potrzebne przy przesuwaniu nawet po rafie. Wózek na szynach umożliwia ruch i posuwanie ich w równej linji, zatrzaski zaś służą do unieruchomienia „Suwaka" wraz w rafą .

List do Redakcji

Od jednego z Kolegów otrzymaliśmy list treści następującej:

Okólnikiem Nr. 61 z 10 lipca 1929 r. poleciły Władze Banku ze względów praktycznych opatrywać numerem Oddziału poza różnemi załącznikami również koperty, niezależnie od umieszczenia stempla z nazwą miejscowości Oddziału.

Otóż zdarzył się wypadek, że wyszedł z naszego Oddziału list, na którego kopercie przez przeoczenie nie umieszczono numeru Oddziału. Oddział otrzymujący miał z tego powodu tak dużą trudność przy sortowaniu poczty, że specjalnym listem zażądał wyjaśnienia tej naszej nieuwagi. A przecież Oddział ten przy układaniu kopert mógł również dobrze kierować się stemplem miejscowości Oddziału.

Nie chcę tu bronić naszego Oddziału, bo wiem, że nie stało się zadość przepisom, które winny być przestrzegane, jednak czy takiej reklamacji nie można było uskutecznić przy sposobności wysyłania innej korespondencji, a nie narażać z powodu tak błahego przeoczenia Bank na koszt druku, papieru, koperty i opłaty pocztowej oraz wielu związanych z tem czynności.

Czy to nie przesada? Czy nie małostkowość? Boć to chyba nieodosobniony fakt, a tylko przykład.

Z żałobnej karty

S. p. Józef Zgórski

W dniu 19 kwietnia r. b. zmarł ś. p. Józef Zgórski, emerytowany Dyrektor Oddziału Banku Polskiego we Lwowie.

Urodzony w 1865 r. ś. p. Józef Zgórski po ukończeniu studjów wstępuje w 1886 r. do Banku Austro-Węgierskiego, gdzie uzyskuje dzięki swym wybitnym zdolnościom stanowisko Dyrektora filji Banku w Tarnowie, a później we Lwowie.

Jako gorący patrjota podkreśla stale swą narodowość, otaczając specjalną opieką urzędników Polaków. To było jednym z powodów, że w czasie wojny światowej przeniesiony zostaje przedwcześnie na emeryturę. W 1918 r. po wskrzeszeniu państwa polskiego ś. p. Józef Zgórski — jeden z pierwszych — staje do pracy nad tworzeniem polskiej instytucji emisyjnej, obejmując kierownictwo Oddziału P. K K. P. we Lwowie, a później — Oddziału Banku Polskiego i na tem stanowisku pozostaje do chwili przejścia na emeryturę.

Jako wybitny fachowiec cieszył się powszechnem uznaniem i autorytetem w sferach bankowych oraz u swych pracowników.

Brał również czynny udział w życiu społecznem, zasiadając przez długie lata w Radzie Miejskiej m. Lwowa.

Nad grobem przemówił imieniem Koła Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego we Lwowie kol. K. Madura, żegnając Zmarłego, który rozstał się z tym światem, dobrze spełniwszy swój obowiązek jako oddany Instytucji i jako dobry syn Ojczyzny.

Cześć Jego pamięci!

Z Bibljoteki Banku Polskiego

W czasie od dnia 15 kwietnia do dnia 15 maja 1934 roku Bibljoteka nabyła lub otrzymała następujące wydawnictwa,

L. inw.	Autor i tytuł książki
4996	*A. Andréadès* — History of the Bank of England (1640 — 1903). London, 1934.
4998	*Dr. J. Grzymala Grabowiecki* — Tablica synchronistyczna rozwoju Polski Współczesnej, 1918 — 1933. Warszawa, 1933.
5000	*Buczma Czapliński* — Oddłużenie rolników. Warszawa, 1933-4.
5001	*Al. Perietanu* – La crise mondiale et le probléme agraire. Bucarest, 1934.

5003 *S. Srokowski* — Geografja gospodarcza ogólna Warszawa, 1934.
5005 *L. Baudin* — Le crèdit. Paris, 1934.
5006 *G. Lachapelle* — Le dèsordre financier. Paris. 1934.

Bibljoteka Banku wypożycza książki pracownikom z Warszawy i z Oddziałów (na listowne zapotrzebowanie) na przeciąg 4 tygodni, pod warunkiem, że na żądanie Banku będą natychmiast zwrócone.

Dział zawodowy

(Z. K.) Komitet Wykonawczy Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych powołał Komisję Propagandowo-Prasową. Oto wytyczne Komisji na najbliższą przyszłość:

1) Celem informowania prasy ogólnej i zawodowej o działalności Unji i Związków zrzeszonych wydawany będzie co dwa tygodnie „Biuletyn Prasowy".

2) Wszczęte zostaną kroki celem uzyskania w programach Polskiego Radja stałego miejsca na komunikaty w sprawach pracowniczych.

3) Komisja podejmuje się wygłaszania odczytów (referatów) w ośrodkach prowincjonalnych na następujące tematy: a) Działalność Unji w ostatnich dwóch latach. b) Jak walczyć z bezrobociem wśród pracowników umysłowych. c) Co nam dają ubezpieczenia społeczne. d) Adam Skwarczyński — jako ideolog Państwa Uspołecznionego.

Komisja prosi o zgłaszanie zapotrzebowań na prelegentów z oznaczeniem terminów na odczyty. Koszty przejazdu ponosić będą Koła prowincjonalne Związków.

Powyższe podajemy do wiadomości w przekonaniu, że znajdą się Koła naszego Zrzeszenia, które zechcą skorzystać z usług Komisji Propagandowo - Prasowej Unji. Koleżanki i Koledzy, będący w poszczególnych środowiskach promotorami ruchu zawodowego na danym terenie, nie powinni zaniedbać nadarzającej się okazji pogłębienia wiadomości ogółu o znaczeniu Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, jak również szerzenia idei związkowej pracowników umysłowych. Zaznaczamy, że odczyty powinny być dostępne dla inteligencji z poza Banku, gdyż tylko wtedy mogą być osiągnięte cele ich organizowania.

Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w porozumieniu z Ministerstwem Opieki Społecznej i Funduszem Pracy powołała do życia Instytut Oświaty Pracowniczej. Ma on na celu podniesienie poziomu intelektualnego bezrobotnych pracowników umysłowych (około 60 tys. osób posiada zaledwie elementarne wykształcenie) oraz przeszkolenie ich i przygotowanie do pracy w gałęziach gospodarstwa, potrzebujących wykwalifikowanych pracowników, jak np. w rolnictwie, handlu i t. d.

Wiadomo nam, że jedna z b. Koleżanek uczęszcza na kurs urządzania wystaw sklepowych. Koszt kursu b. koleżanki pokrył wyjątkowo Fundusz Naukowy naszego Zrzeszenia.

Dział prawny

T y t u ł n i e d e c y d u j e o k w a l i f i k a c j a c h p r a c o w n i k a.

O kwalifikacji pracownika (art. 2 Rozp. Prez. Rz. P. z dn. 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych — Dz. Ust. Nr. 35, poz. 323) rozstrzyga rodzaj czynności, przez niego przeważająco spełnianych, a nie tytuł, jaki sobie przybiera lub jaki mu pracodawca nadaje. (S. N. I. C. 2875/32 z dn. 11. V. 1933 r.).

U m o w a o p r a c ę w c z a s i e s t r a j k u.

Wstrzymanie się pracownika, zajętego na podstawie umowy indywidualnej, od pracy na czas strajku pracowników, zajętych na podstawie umowy zbiorowej, nie uprawnia pracodawcy do natychmiastowego zwolnienia tego pracownika z pracy. (S. N. I. C. II Rw. 973/33 z dn. 12. VII. 1933 r.).

U b e z p i e c z e n i e p r a c o w n i k ó w u m y s ł o w y c h.

Prawo do zasiłków z powodu braku pracy rozpoczyna się od dnia utraty zajęcia, to znaczy — od dnia stanowczego rozwiązania stosunku pracy, nie zaś od terminu zwolnienia od zajęć, które oznacza jedynie zrzeczenie się ze strony pracodawcy wykonywania przez pracownika dla niego pracy, lecz nie powoduje rozwiązania stosunku pracy, to też niesłuszne byłoby potrącenie wynagrodzenia, otrzymywanego przez pracownika, za okres „zwolnienia od zajęć", z należnego mu zasiłku z powodu braku pracy. (S. N. I. C. 1006/33 z dn. 26. X. 1933 r.).

K o s z t y p r z e n i e s i e ń s ł u ż b o w y c h i d e l e g a c y j.

W Nr. 35 Dziennika Ustaw z dn. 25. IV. 1934 r. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów o należnościach urzędników państwowych, wojska, sędziów, prokuratorów, policji i Straży Granicznej — w razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłem miejscem służbowem oraz w razie przeniesienia na inne miejsce służbowe.

Rozporządzenie to rozróżnia trzy wypadki powstania należności: podróże służbowe, delegacje (odkomenderowania) i przeniesienia. W dwóch pierwszych wypadkach przyznaje diety i koszty przejazdów (delegacja może trwać najwyżej pół roku), przeniesienia zaś na inne miejsce służbowe łączy z następującemi wydatkami Skarbu Państwa:

1) diety dla przeniesionego za czas przejazdu do nowego miejsca służbowego i za pierwszą dobę pobytu w temże miejscu oraz dla jego małżonka i dzieci za taki sam czas, a to dla małżeństwa w wysokości 75%, dla każdego dziecka w wysokości 50% diet, przysługujących przeniesionemu;

2) zwrot kosztów przejazdu dla przeniesionego oraz jego małżonka i dzieci, ponadto zwrot kosztów przejazdu dla jednej osoby i jego służby;

3) zwrot kosztów przewozu urządzenia domowego.

W razie przeniesienia z urzędu lub w drodze konkursu rozporządzenie przyznaje poza dietami i zwrotem kosztów przejazdu ryczałt na pokrycie wszystkich wy-

datków, połączonych z przeniesieniem, w wysokości: samotnemu — 50% jednomiesięcznego, utrzymującemu rodzinę — 100 % jednomiesięcznego uposażenia zasadniczego wraz z zasiłkiem wyrównawczym.

Zaniechanie potrąceń połowy różnicy płac w razie awansu.

Ministerstwo Skarbu. — Warszawa, dnia 13 kwietnia 1934 r. L. D. I. 19. 437/EM/34. — Do Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, Biura Sejmu i Senatu, Najwyższej Izby Kontroli, Prezydjum Rady Ministrów, wszystkich Ministerstw.

Wobec nasuwających się wątpliwości co do mocy obowiązującej postanowienia, zawartego w art. 7 ust. 2 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. w brzmieniu, obowiązującem przed dniem 1 lutego 1934 r. (Dz. U. R. P. z 1931 r. Nr. 42, poz. 380 i z 1932 r. Nr. 26, poz. 239), Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że postanowienie to, stanowiące, iż funkcjonarjusze państwowi i zawodowi wojskowi przy każdorazowem osiągnięciu z jakiegokolwiek bądź tytułu uposażenia wyższej grupy lub szczebla oraz uzyskaniu lub podwyższeniu dodatku, zaliczanego do podstawy wymiaru emerytury, opłacają przez jeden rok połowę różnicy w wysokości uposażenia, zostało z dniem 1 lutego 1934 r. uchylone na mocy art. 1 p. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 668).

Wobec powyższego od dnia 1 lutego 1934 r. nie należy już potrącać z uposażeń w razie awansu połowy różnicy w wysokości uposażenia oraz zaniechać z tym dniem potrącenia, gdy awans nastąpił przed dniem 1 lutego 1934 r.

Z. K.

W piątą rocznicę „Zjednoczenia".

Tegoroczne otwarcie sezonu w „Zjednoczeniu" wypadło uroczyście. Złożyła się na to nietylko piąta rocznica istnienia Klubu, ale i inne czynniki. Przedewszystkiem dopisała pogoda. Na niebie ani jednej chmurki. Toczyła się tylko po niem złota kula słoneczna, lejąc strugami podzwrotnikowego żaru. Dopisali również goście i członkowie, ciągnąc na przystań lądem i wodą przez Wisłę na wielkich pychówkach z poprzyczepianemi do nich dla fantazji komicznie roztrajkotanemi motorkami.

Gości witał przybrany w piękny mundur klubowy członek Zarządu „Zjednoczenia" z powagą oficera wielkobrytyjskiej marynarki wojennej.

— How do you do! — wołasz przyjaźnie.

„Oficer" przykłada rękę do czapki, co ma oznaczać, iż salutuje, poczem uprzejmo-władczym gestem każe ci iść dalej, nie robić tłoku i nie trudzić go w taki upał niepotrzebną rozmową.

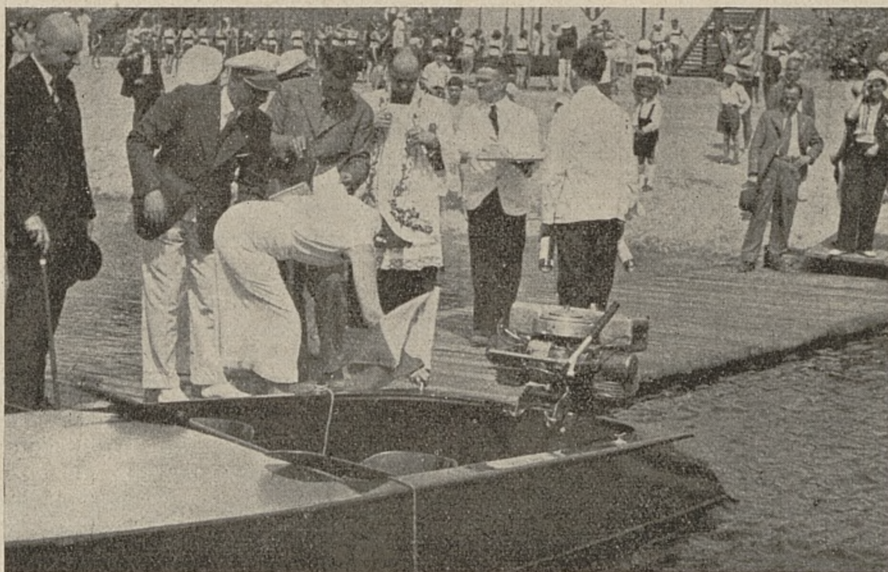
Już idziesz korytarzem, próbujesz chwiać się na nogach jak stary wilk morski i spluwać przez zęby i burtę. Nie poznajesz kol. Szewczyka w stroju kąpielowym. — Goddam! — klniesz siarczyście, bo oto wpadł na ciebie steward w białym kitlu. Wreszcie zziajany i zakurzony wchodzisz na taras.

Mimo iż jestem jednym z pierwszych gości, na przystani już jest rojno. Na pokładzie kręcą się gospodarze, ustawiając krzesła i drzewka w wazonach; w bufecie kręcą lody. Jednem słowem — ruch jak na okręcie tuż przed wyruszeniem w daleką podróż do Przylądka Dobrej Nadziei. Niestrudzony kol. Kozicki jest wszędzie, przechodząc przez różne formy reinkarnacji. Kol. Malec przypomina swą ogorzałą twarzą bohaterów opowieści morskich Conrada.

Upał. Wisła zdaje się w oczach wysychać, świecąc wielkiemi łysinami mielizn. Na plaży rozłożyła się obozem orkiestra 30 pułku piechoty w komplecie. Od czasu do czasu budzi się i gra.

Przystań szybko zapełnia się gośćmi. Jest już Prezes Zarządu Głównego kol. Tarkowski, Prezes Koła Warszawskiego kol. Raczyński z małżonką, Wiceprezes kol. Ilka i wiele koleżanek i kolegów.

Już zawitali przedstawiciele władz czterech banków. Z Banku Polskiego uroczystość otwarcia zaszczycili swą obecnością: p. Naczelny Dyrektor dr. L. Barański, p. Dyrektor dr. Z. Karpiński, p. Naczelnik Wydziału Personalnego dr. T. Buczkowski.



Moment chrztu motorówki „Gdynia".

Robi się tłoczno. Słońce silnie przypieka, nie szczędząc nikogo.

Na pomoście dostrzegam sporą gromadkę mężczyzn, z których każdy trzyma w ręku jakąś kartkę. To pewnie mówcy, szykujący się do indywidualnych wystąpień na forum publicznem. Wtem stojący pośrodku nich podnosi rękę i... doznaję ulgi... Poczynają śpiewać... To Chór Bandowców pod batutą p. prof. Otto. Śpiewają bardzo ładnie. Ciągną na głosy „Pieśń o domu"... Skończyli... Oklaski...

Przemawia Prezes Rady Naczelnej „Zjednoczenia" kol. L. Siedlanowski... Mówi cicho... Do uszu mych dobiegają tylko poszczególne słowa, z których wynika, że „Zjednoczenie" spełnia swoje zadania... Może się już dziś poszczycić poważnym majątkiem... Zamierza wszcząć również akcję kulturalną... Oklaski...

Po rozdaniu dyplomów słyszę głos Prezesa Klubu kol. E. Kudły: — Proszę Kierownika Sekcji Sportów Wodnych o podniesienie bandery!

Wszyscy wstają... Orkiestra grasz tusz... i przy gromkich brawach na maszt wjeżdża biało-granatowa bandera Klubu.

Zkolei następuje poświęcenie motorówki „Gdynia", zakupionej przez Klub, oraz trzech łodzi turystycznych, ofiarowanych „Zjednoczeniu" przez Zrzeszenie Pracowników Pocztowej Kasy Oszczędności. Aktu poświęcenia dokonał kapłan z pobliskiego kościoła św. Florjana na Pradze. Ojcem chrzestnym „Gdyni" był p. Naczelny Dyrektor dr. L. Barański.

Na tem zakończyły się oficjalne uroczystości. Atmosfera na przystani ulega radykalnej zmianie. Miejsce sztywnych kołnierzyków zajmują stroje kąpielowe. Ożywia się plaża, siatkówka. Trzy osady męskie szykują się do odjazdu, by godnie reprezentować barwy „Zjednoczenia" w dorocznej tradycyjnej defiladzie łodzi wszystkich klubów wioślarskich stolicy. Orkiestra gra. W takt walczyka co chwila ktoś wchodzi do wody. Wkrótce jest rojno w wodzie i bufecie. Wielkim popytem cieszą się szafki do ubrań i lody. Na pięterku odbywa się bankiet. Bardzo miły nastrój, który udziela się nawet kelnerom, ale to już nie należy do sprawozdania.

M.

Gdzie spędzić urlop

Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych przystąpiła do zebrania materjałów w sprawie domów wypoczynkowych oraz do zainicjowania wykorzystania tych domów przez członków innych bratnich organizacyj. Organizacje, które nie posiadają swych domów wypoczynkowych, zgłosiły akces swój do akcji, daklarując, iż członkowie tych organizacyj chętnie spędziliby swój urlop w domach wypoczynkowych, należących do bratnich związków.

Wobec powyższego podaje się wykaz domów wypoczynkowych prowadzonych przez organizacje, wchodzące w skład Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych:

Dom Wypoczynkowy Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego w Zakopanem.

Cena pokoju w okresie od 1. IV. do 15. VI. w zależności od położenia i wielkości (1—3 osoby) od 1 zł do 3 zł 70 gr. W okresie od 15. VI. do 15. IX. ceny wahają się w granicach od 1 zł 75 gr do 6 zł 85 gr.

Koszt utrzymania dla dorosłych — 4 zł 25 gr, a dla dzieci do lat 10-ciu — 3 zł.

Za dodatkowe łóżka — 1 zł.

Do całości rachunku dolicza się 5%.

Zgłoszenia należy bezpośrednio kierować do Zarządzającej Domem Wypoczynkowym p. Wandy Brzezickiej (Zakopane — Skrzynka pocztowa Nr. 100).

Pensjonat „Orla" w Zakopanem, prowadzony przez Fundacje Schroniska Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Koszt całodziennego utrzymania (pożywienie trzy razy dziennie), lokalu i światła wynosi od zł 5.50 do zł 5.75.

Koszt ogrzania łazienki do kąpieli wynosi 0.75 zł.

Przy pobycie krótszym, niż tydzień — dolicza się 10%.

Od dzieci do lat 6-ciu włącznie opłata wynosi dziennie 4 zł, od dzieci zaś, które ukończyły 7 lat, — ceny normalne.

Pensjonat „Orla" składa się z 19 pokojów, umeblowanych wygodnie i higjenicznie. Zaznaczyć należy, że „Orla" znajduje się obecnie po gruntownym remoncie (4 nowe pokoje), przyczem zaprowadzono nowoczesne urządzenia (centralne ogrzewanie, na korytarzach bieżąca woda i t. p.).

Zgłoszenia przyjmuje p. St. Zachowski, Zakopane, ul. Kościeliska, willa „Orla".

Pensjonat „Orlątko" w Zakopanem (Szpitalna Nr. 12). Własność Związku Pracowników Umysłowych Przemysłu Cukrowniczego.

20% ustępstwa od cen normalnych dla członków organizacyj zawodowych.

Dom Wypoczynkowy Zrzeszenia Urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego w Kamieniu Dobosza.

Warunki od 15 maja do 15 czerwca i od 15 sierpnia do 30 września: dla dorosłych zł 4.50, dla dzieci do lat 5-ciu zł 2.50, dla dzieci do lat 10-ciu zł 3.

Warunki od 16 czerwca do 15 sierpnia: dla dorosłych zł 5.50, dla dzieci do lat 5-ciu zł 3, dla dzieci do lat 10-ciu zł 4.

W wypadku zajmowania przez dwie osoby jednego pokoju liczy się w pierwszym i trzecim sezonie zł 8, w drugim zaś sezonie zł 10.

Zgłoszenia należy kierować do Zarządu Głównego Zrzeszenia Urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego — Warszawa — ul. Nowy Świat Nr. 11/13 lub wprost do p. Lisowskiej — kierowniczki Pensjonatu — Kamień Dobosza — p. Jaremcze.

Dom Wypoczynkowy w Inowrocławiu, prowadzony przez Związek Pracowników Umysłowych Przemysłu Cukrowniczego.

Sezon od 15 maja do 30 września.

Koszt całodziennego utrzymania — zł 4.

Osobno dodatkowa opłata: za pokój jednosobowy mniejszy — zł 1, za pokój jednoosobowy większy — zł 1.50, za pokój dwuosobowy — zł 2.50, za pokój trzyosobowy — zł 3.

Kuracjusze, przebywający w Domu Wypoczynkowym, otrzymują 20% ustępstwa od cen za zabiegi lecznicze i kąpiele w Zakładzie Zdrojowym.

Zgłoszenia: Dom Wypoczynkowy Związku Pracowników Umysłowych Przemysłu Cukrowniczego — Inowrocław — Solankowa Nr. 51 — kierowniczka p. M. Trzcińska.

Kolonja Wypoczynkowa w Łaskarzewie na linji Warszawa—Dęblin. Własność Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych.
Warunki dla członków organizacyj zawodowych takie same — jak dla członków Stowarzyszenia.
Adres: Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych — Warszawa — Ul. Marszałkowska Nr. 153.

Przegląd prasy

(Z. K.) Z okazji dziesięciolecia istnienia naszej Instytucji wspomniano tu i owdzie o znaczeniu zespołu pracowników i jego wartości. Fakt, że Bank Polski należy do typu organizacyj, stojących na wysokim poziomie, świadczy nietylko o wybitnych talentach jego Kierowników, lecz i o wybitnych walorach masy pracowniczej, która z entuzjazmem wykonywa przydzielone jej czynności. Dlatego też miłem echem odbija się głos „GOSPODARKI NARODOWEJ“ dwutygodnika, który m. inn. pisze o Banku Polskim:

„Od organizacji tej Instytucji, od jej poziomu i sprawności zależą realne kształty, jakie przybierze dana polityka czy dany system. Więcej nawet, ze względu na wagę zagadnień, koncentrujących się w rękach banku emisyjnego, jego sprawność i poziom pracy stanowią jeden z kardynalnych warunków sprawności całego aparatu gospodarczego. Ten problem istnieje niezależnie od polityki, jaką prowadzi Bank. Dziesięciolecie istnienia Banku stanowi właściwy moment do stwierdzenia, że jeśli zagadnienia polityki pieniężnej i kredytowej Banku Polskiego są i muszą być zawsze przedmiotem dyskusji o różnych nieraz poglądach, to natomiast poza dyskusją stoi zagadnienie sprawności Banku. Na tym odcinku zespół ludzki, który obejmujemy nazwą Bank Polski, zdał egzamin i zdaje go w dalszym ciągu. W społeczeństwie, nieobdarzonem w wysokim stopniu zdolnościami organizacyjnemi, stanowi to tem większy sukces“.

Ostre wystąpienie b. premjera p. Aleksandra Prystora przeciwko różnym szantażystom, wygrywającym dla swoich celów popularność Marszałka Piłsudskiego i siłę bloku współpracującego z Jego rządami nieoczekiwanie rozbroiło opozycjonistów, którzy od dłuższego czasu karmili opinję publiczną krytykowaniem postępowania jednostek wyraźnie teraz potępionych. Szantażyści próbują i na naszym terenie ubijać swoje interesy, warto więc przytoczyć urywek z przemówienia p. Prystora („KURJER PORANNY“):

„Ze smutkiem nieraz myślę, jakie piękne wyobrażenie mogą mieć ludzie o tych protektorach, na których różne osoby powołują się, jakgdyby Marszałkowi i Prezydentowi Rzeczypospolitej właśnie zależało na tem, aby jakaś niesumienna często firma dostała zamówienie, jakiś niedorajda posadę, czy jakiś bubek paszport ulgowy.

Jest jeszcze inny rodzaj szantażu: obrona narodowa. Jakaś firma często zwraca się o pomoc, bądź o zamówienie, powołując się na magiczne słowa obrony narodowej. Akurat tylko dla obrony narodowej potrzebuje, by ta właśnie firma dostała zamówienie, a głównie pieniądze.

Wreszcie jeszcze jeden rodzaj szantażu: — nadużywanie imienia Marszałka. Taki pan przyjeżdża na prowincję i robi minę, że jest stałym bywalcem u Marszałka, najlepszym interpretatorem Jego myśli, Jego wskazówek i słów. Chcąc się popisać, jak dobrym jest Piłsudczykiem, na zebraniu wojewódzkiem czy powiatowem stawia wniosek, by wybudować Marszałkowi pomnik. Sama przez się rzecz nie byłaby może zła i zła nie jest, jeśli wypływa ze szczerości uczuć i potrzeby ich wylania w tej właśnie formie. Ale taki pan, przelatując po rozmaitych zebraniach, nie ponosi zwykle konsekwencji swego wniosku. Na zebraniu nikt oczywiście nie odważy się zaprotestować i zestawić propozycji z możliwościami jej realizacji. Wszyscy się godzą, ale później zwykle zwracają się do tegoż Marszałka, by udzielił subsydjum na dokończenie pomnika czy domu ludowego. Ja sobie to tłumaczę głupotą, tchórzostwem, lękiem przed odpowiedzialnością za swoje czyny, a pozatem — rozpowszechnionem lizusostwem i chęcią przelania i na siebie fałszywego, zapożyczanego splendoru!

Pędźcie i bijcie kijem takich szantażystów!“

Na temat ubezpieczeń społecznych odbywa się gorąca dyskusja, w której udział biorą najtężsi przedstawiciele kapitału i pracy. Z jednej strony padają groźby, że gospodarstwo polskie nie wytrzyma ciężarów wprowadzonych przez t. zw. ustawę scaleniową, z drugiej — świat pracy broni się, utrzymując, że nadmierne koszty administracji poszczególnych przedsiębiorstw odgrywają główną rolę w ich trudnem położeniu. Na podstawie badań Komisji Ankietowej stopień obciążenia kosztami ubezpieczeń społecznych przed wprowadzeniem ustawy scaleniowej w przemysłach: cukrowniczym, naftowym, włókienniczym nie wynosił 1%, w nawozach sztucznych sięgał 1,26%, w metalurgji 1,64%, w węglu 4,2%. Pisząc o fikcji ciężarów socjalnych i udowodniając, że część ryzyka ubezpieczeń powinni ponosić również pracodawcy, p. Krahelska podaje ciekawy argument (GAZETA POLSKA):

„Maszyna, jej kontrola, jej konserwacja, jej stopień zużywania się i t. p. oddawna już jest przedmiotem troski rozmaitych uczonych, przedmiotem wykładów na rozmaitych uczelniach i t. d. Ale w jakiej uczelni (poza, jak sądzę, Rosją) wykładają o ludzkiej maszynie pod tym samym kątem widzenia, z uwzględnieniem szkody, wynikającej z przedwczesnego zużywania się, z niedostatecznej konserwacji, z rozmaitych szwanków w tej ludzkiej maszynie? Kto z uczonych i kiedy potrudził się dokonać obliczenia gospodarczej wartości pracy, zwyczajnie pracy ludzkich rąk?“

W innym numerze „GAZETY POLSKIEJ“ p. M. Downarowicz pisze:

„W wyścigu pracy narodów dla zwycięstwa koniecznym jest pewien ład i spokój. I o tem również pamiętali twórcy ubezpieczeń społecznych.

Łezka humanitarna była wystarczającym motywem dla filantropijnej opieki nad pracą w średniowieczu. Dzisiaj opieki społecznej wymaga racja gospodarcza i państwowa racja stanu. Dzisiaj nie można dać sobie rady z zagadnieniem ubezpieczeń społecznych, dopóki się nie zrozumie założeń tego ubezpieczenia, nie zrozumie roli pracy we współczesnym procesie wytwarzania i nie pozna psychologji pracownika. Tak samo, w roli dowódcy przegrałby wojnę ten, kto nie zna założeń strategji, nie rozumie roli oręża, i nie zna psychologji żołnierza“.

W „GAZECIE POLSKIEJ“ z dnia 18 maja r. b. czytamy:

PRACOWNICY MIEJSCY ZWOLNIENI OD NALEŻENIA DO UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ

P. wiceminister spraw wewnętrznych Korsak przyjął delegację pracowników miejskich, reprezentującą gazownię, tramwaje, rzeźnie etc. w sprawie zamierzonego ubezpieczenia pracowników miejskich w Ubezpieczalni Społecznej w zakresie chorobowym i emerytalnym.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi życzenie ogólne pracowników miejskich co do pozostawienia ich w miejskiej organizacji pomocy lekarskiej oraz w miejskiem ubezpieczeniu emerytalnem, ponieważ uchroni to pracowników przed ponoszeniem nowych ciężarów.

P. wiceminister Korsak odniósł się przychylnie do przedstawionych spraw i oświadczył, że kwestja ta będzie załatwiona w myśl postulatów pracowniczych, a mianowicie: pracownicy miejscy i przedsiębiorstw będą zwolnienie od obowiązku należenia do Ubezpieczalni w sprawach emerytalnych i leczniczych, przyczem pracownicy gazowni, którzy należą do Ubezpieczalni w zakresie leczniczym, będą wycofani z tego ubezpieczenia i potraktowani narówni z ogółem pracowników miejskich.

Wobec powyższego należy uważać, że sprawa ta została definitywnie załatwiona w myśl życzeń ogółu pracowników miejskich.

DZIAŁ URZĘDOWY

Ruch personalny w Banku Polskim

w kwietniu i maju 1934 r.

(Według danych urzędowych)

EMERYTOWANI:

Dr. MIECZKOWSKI WŁADYSŁAW
Naczelny Dyrektor „ 1.5

PRZENIESIENI:

ANDRES MELANJA
A z W. Zagr. do Sekr. Dyr. z dn. 19.4

DĘBICKI ZDZISŁAW
A z Kołomyi do Równego „ 30.4

KROPACZEK TADEUSZ
A z Krakowa do Częstochowy „ 22.5

MIERZYŃSKA CECYLJA
A z Sekr. Dyr. do W. Zagr. „ 19.4

SIWIEC MICHAŁ
A z Poznania do Lidzbarka „ 9.5

ZIELIŃSKI STEFAN
A z Sosnowca do Sekr. B. Ks. A. „ 18.4

CHRABELSKI KLEMENS
B z Łodzi do O. Gł. „ 4.5

JĘDRZEJCZAK CZESŁAW
B z Łodzi do O. Gł. „ 4.5

BOCIAN ALEKSANDER
C z Tomaszowa Maz. do Siedlec „ 24.4

JANKOWSKI JAN
kand. C z Wilna do Warszawy „ 31.4

PRZYJĘCI:

Dr. BYLINA ALEKSANDER
Naczelny Lekarz Zaufania „ 7.5

ZWOLNIENI:

KIRDEJKO ANTONI
kand. C z Białegostoku „ 30.5

ZMARLI:

ZGÓRSKI JÓZEF
emer. Dyr. we Lwowie w dn. 19.4

PĘCHERZEWSKI JAN
emer. urz. w Warszawie „ 12.4

POPŁAWSKI BRONISŁAW
woźny w Warszawie „ 21.4

Komunikat Zarządu Głównego Nr. 7

Treść Komunikatu Nr. 6.

Zawiera wezwanie do zbierania składek członkowskich na F. S. D. na wyp. śmierci z powodu śmierci ś. p. Bronisława Popławskiego, woźnego w Warszawie.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego

(—) J. Tarkowski (—) St. Ignatowski

Od Redakcji

Do Zarządów Kół w: Gdyni, Grudziądzu, Jarosławiu, Lesznie, Łucku, Ostrowie Pozn., Równem, Siedlcach i Suwałkach. Uprzejmie prosimy Szanownych Kolegów o nadesłanie odpowiedzi na naszą ankietę z dn. 3 kwietnia r. b., gdyż brak ich uniemożliwia nam dokończenie pracy p. t. „Udział pracowników Banku Polskiego w życiu społecznem i gospodarczem.“

Rozrywki umysłowe

Rozwiązanie

Trafne rozwiązanie arytmografu, zamieszczonego w numerze kwietniowym „Naszego Świata“ nadesłali kol. kol.: z Warszawy — I. Tugendreich, J. Rakowska, P. Prokopiuk, A. Wilden, M. Federowski, J. K., W. Feret, dr. A. Wratny, K. Sznajder, K. Pazdanowski i E. Lauówna; z Bydgoszczy — L. Świrzawski; z Bielska — M. Pollakowa; z Chojnic — M. Frankiewicz; z Grodna — B. Drożdż, D. Boratyński; z Katowic — A. Babczyński; z Krakowa — Wł. Oleksy; ze Lwowa — J. Sierżantówna; z Łodzi — M. Daszkiewiczówna i J. Augustyniak; z Poznania — M. Wysocki, M. Sławicka, T. Jurecki, H. Kunertówna i M. Gołębska; z Piotrkowa — M. Fallenbüchlowa; z Pińska — H. Sygodziński i dr. R. Dręgiewicz; z Siedlec J. Lewińska; z Sosnowca — St. Hoffler; z Włocławka — M. Grzelachowska; z Wilna — A. Korzon i z Zamościa — dr. Z. Dyka.

W wyniku losowania, które odbyło się 15 maja o godz. 15.10 w obecności Wiceprezesa Zarządu Głównego kol. W. Szewczyka, autora arytmografu kol. K. Wagnera i redaktora kol. E. Popławskiego, nagrody książkowe otrzymują: kol. kol. M. Daszkiewiczówna z Łodzi i M. Wysocki z Poznania.

Łamigłówka

Uł. kol. W. K. — Warszawa.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18

19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34 35

W rządkach poziomych umieścić pięcioliterowe wyrazy, których znaczenie podajemy poniżej. Pionowe rzędy środkowe czytane zgóry dadzą rozwiązanie. (Złota myśl H. Sienkiewicza).

Znaczenie wyrazów: 1) przybór sportowy, 2) stanowiska w podróży, 3) broń niektórych owadów, 4) inaczej umierał, 5) sygnały, 6) strzelba, 7) rozgłos, 8) zwierzę, 9) część domu, 10) przerwa, 11) czarodziejstwo, kuglarstwo, 12) spożywa, 13) sztuczna droga wodna, 14) inaczej staje się niewidoczne, 15) wartość, 16) ptak, 17) zabudowanie gospodarskie, 18) taniec, 19) okres czasu, 20) wgłębienie w ścianie, 21) zapora, 22) popularna, 23) owoc południowy, 24) gatunek zboża, 25) roślina jadalna, 26) miasto w Polsce, 27) imię żeńskie, 28) biesiada, 29) roślina jadalna, 30) hełm, 31) karność, 32) zatyka butelki, 33) przeciwieństwo wady, 34) rabin — cudotwórca, 35) wywieszka.

Wśród tych, którzy nadeślą trafne rozwiązanie powyższej łamigłówki do dnia 15 czerwca r. b., Redakcja rozlosuje dwie nagrody książkowe.

Wydawca w imieniu Zarządu Głównego Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego: Jan Tarkowski.
Redaktor odp.: Zbigniew Kliszewski.

Redakcja i Administracja — Warszawa — Bank Polski — Sekretarjat Zarządu Gł. Zrzesz. Prac. B. P. Tel. 2-00-74.
Redakcja przyjmuje interesantów w soboty o godz. 13.30 — 14.

Ogłoszeń „Nasz Świat“ nie przyjmuje.

Cena pojedyńczego egzemplarza „Naszego Świata“ — Zł. 1.—.

Salezjańska Szkoła Graficzna, Warszawa ul. Ks. Siemca 6. Tel. 5-37-72

Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA w maju 1934 roku.

W okresie sprawozdawczym odbyły się dwa posiedzenia pełnego Zarządu. Prezydjum odbywało prawie codziennie krótkie posiedzenia dla załatwienia spraw pilnych.

POŻEGNANIE B. NACZELNEGO DYREKTORA.

Zarząd Główny otrzymał bilet pożegnalny od ustępującego Naczelnego Dyrektora Banku p. d-ra Władysława Mieczkowskiego. W imieniu zrzeszonych pracowników Banku Zarząd Główny odpowiedział listem pożegnalnym z wyrażeniem podziękowania za życzliwe odnoszenie się do zagadnień i spraw pracowniczych w ciągu dziesięcioletniej współpracy.

AKCJA ODCZYTOWA.

Odpowiedzi na ankietę Zarządu Głównego, w sprawie zamierzonego organizowania odczytów w poszczególnych Kołach, wykazują naogół znaczne zainteresowanie się doniosłą inicjatywą, mającą na celu rozwój życia intelektualnego wśród Zrzeszonych. Aby jednak myśl została w należyty sposób zamieniona w czyn, potrzeba entuzjazmu przynajmniej jednego członka w każdem Kole, któryby wytrwale dążył do osiągnięcia celu, jaki sobie postawił Zarząd Główny. Celem tym jest stworzenie z poszczególnych Kół Zrzeszenia ośrodków życia umysłowego i kulturalnego danego rejonu bankowego. Członkowie, którzy podejmą się współpracy z kierownictwem akcji odczytowej, nie mogą zrażać się nawet znacznemi przeszkodami, jakie niewątpliwie napotkają na drodze do realizowania tego celu. A przedewszystkiem muszą zniknąć wątpliwości, czy akcja odczytowa zdoła rozbudzić zainteresowanie. Odczyty będą wygłaszane przez profesorów wyższych uczelni oraz innych wybitnych przedstawicieli życia umysłowego i gospodarczego. Tematy mogą być proponowane przez poszczególne Koła, lecz będą wybierane przez kierownictwo całej akcji. Zgodnie z wynikiem ankiety, odczyty rozpoczną się od września b.r. odrazu w kilku Kołach. Terminy będą ustalone po zgłoszeniu życzeń i uwzględnieniu ich w miarę możności. Wyborem odpowiednich pomieszczeń (bezpłatnych), tanią, lecz umiejętną reklamą oraz powitaniem prelegenta i zagajeniem zebrania będą zajmować się koledzy delegaci poszczególnych Kół.

Koła, które dotychczas nie nadesłały odpowiedzi na ankietę, proszone są o szybkie sprecyzowanie swoich stanowisk. Wszelkie zapytania i uzupełnienia należy kierować do Sekretarjatu Zarządu Głównego.

FUNDACJA BANKU POLSKIEGO I JEGO PRACOWNIKÓW.

Zarząd Główny postanowił wszcząć starania o utworzenie wiecznej fundacji imienia Banku Polskiego i jego pracowników, z okazji 10-lecia istnienia Banku i 15-lecia istnienia Zrzeszenia. Celem fundacji będzie udzielanie stypendjów na kształcenie w zakresie szkół powszechnych, średnich i wyższych najbiedniejszych dzieci, odpowiednio zakwalifikowanych przez Zarząd fundacji. Aby uzyskać środki na zapoczątkowanie fundacji, postanowiono, między innemi, zreorganizować dotychczasową akcję filantropijną Zrzeszenia.

OBCHÓD JUBILEUSZU BANKU.

W poprzedniem sprawozdaniu miesięcznem Zarząd Główny wspomniał o mających się odbyć w połowie maja r.b. uroczystościach, związanych z dziesięcioleciem istnienia Banku Polskiego, nadmieniając równocześnie, że zgłosił wobec Władz Banku akces do wspólnego zorganizowania tych uroczystości. Narazie drogą nieoficjalną Zarząd Główny dowiedział się, że Władze Banku nie zamierzają urządzać żadnych uroczystości, związanych z dziesięcioleciem istnienia Banku Polskiego, natomiast w najbliższych tygodniach odbędzie się Zjazd Dyrektorów Oddziałów Banku.

DZIAŁALNOŚĆ FILANTROPIJNA.

W okresie sprawozdawczym przyznano i wypłacono:

a) Towarzystwu Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech — na kolonje letnie	zł 50.—
b) B. koleżance H. Malczowej — na wyjazd na letnisko	„ 100.—
c) B. koleżance J. Sieroniównie	„ 100.—

d) Związkowi Uczestników I-go Korpusu Wojsk Pol. na Wschodzie Zł. 20.—
e) Międzyzwiązkowemu Komitetowi Pomocy Bezrobotnym Pracownikom Umysłowym za maj r. b. „ 100.—
f) Polskiej Macierzy Szkolnej — na Dar Narodowy 3-go Maja „ 50.—
g) Polskiej Macierzy Szkolnej — na utrzymanie szkoły w Trościance — za maj r. b. „ 60.—

oraz drobnych indywidualnych zapomóg „ 15.—

SPRAWY ZAWODOWE.

DANINA NA RZECZ UNJI.

W wyniku uchwały II Kongresu Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, Prezydjum Unji zażądało zebrania od członków naszego Zrzeszenia daniny za rok bieżący w wysokości zł 1.— od osoby. Zarząd Główny, biorąc pod uwagę przeciążenie świadczeniami członków Zrzeszenia i znacznie pogorszony ich stan materjalny, postanowił daninę uregulować za członków z funduszów Zrzeszenia.

RADA NACZELNA UNJI.

Przyjęto do wiadomości, że najbliższe posiedzenie Rady Naczelnej Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych odbędzie się w dniu 3 czerwca r. b. w Sosnowcu lub w Poznaniu. Kol. W. Szewczyk i kol. St. Ignatowski, którzy są członkami Rady Naczelnej, wezmą udział w powyższem posiedzeniu.

POMOC LEKARSKA.

Po ukazaniu się w Centrali listu okrężnego Wydziału Personalnego, podkreślającego nadmierne korzystanie z pomocy lekarskiej oraz zapowiadającego wytaczanie spraw dyscyplinarnych za rzekomo niewłaściwe zachowanie się niektórych pracowników wobec lekarza zaufania, Prezydjum Zarządu Głównego odbyło konferencję z Naczelnikiem Wydziału Personalnego p. d-rem T. Buczkowskim. W rozmowie Prezydjum Zarządu Głównego zaznaczyło, że zasadnicze ograniczenia pomocy lekarskiej, jak również jakiekolwiek jej różniczkowanie personalne — odbiłyby się bardzo niekorzystnie na zdrowotności ogółu pracowników i w rezultacie minęłyby się z zamierzonemi celami oszczędnościowemi.

DOM WYPOCZYNKOWY W ZAKOPANEM.

Zarząd Główny po wszechstronnem rozpatrzeniu sprawy nabrał przekonania, że uchwalona przez ostatnie Zgromadzenie Delegatów suma zł 15.000.— na remont Domu Wypoczynkowego w Zakopanem rozwiąże zaledwie w części niedogodności domu, nagromadzone przez wadliwą budowę. Pragnąc usunąć zasadnicze wady rozplanowania Domu, należy go przebudować gruntownie, co będzie połączone z większym wydatkiem. Z tego powodu postanowiono wstrzymać się z wykonaniem remontu do czasu uzyskania dodatkowych pełnomocnictw od Zgromadzenia Delegatów.

Równocześnie postanowiono uprzystępnić pobyt w Domu Wypoczynkowym w Zakopanem członkom Zrzeszenia nisko uposażonym, oraz turystom, dla których projektowane jest przeznaczenie specjalnego pokoju na noclegi.

INTERWENCJE.

W okresie sprawozdawczym Prezydjum kilkakrotnie interwenjowało w Dyrekcji i Wydziale Personalnym w sprawach członków Zrzeszenia.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego

(—) St. Warchoł (—) Z. Kliszewski


SSR
SALEZJAŃSKA · SZKOŁA · RZEMIOSŁ
DZIAŁ · GRAFIKI
WARSZAWA · KS. SIEMCA · 6